



PEREGRY NACJE MIĘDZY KULTUROWE

KSIEGA JUBILEUSZOWA
DEDYKOWANA
PROF. TADEUSZOWI
PALECZNEMU

PEREGRYNACJE
MIĘDZYKULTUROWE

PEREGRYNACJE MIĘDZYKULTUROWE



Pod redakcją



Magdaleny Banaszkiewicz,
Moniki Banaś,
Franciszka Czecha,
Anny Dudy i Karoliny Golemo







WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA



Kraków 2025

Magdalena Banaszekiewicz
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
 <https://orcid.org/0000-0002-4020-6308>
 m.banaszkiewicz@uj.edu.pl

Monika Banaś
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
 <https://orcid.org/0000-0002-6542-4053>
 monika.banas@uj.edu.pl

Franciszek Czech
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
 <https://orcid.org/0000-0001-9499-4007>
 franciszek.czech@uj.edu.pl

Anna Duda
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
 <https://orcid.org/0000-0002-9902-7929>
 ania.duda@uj.edu.pl

Karolina Golemo
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
 <https://orcid.org/0000-0001-5728-9587>
 karolina.golemo@uj.edu.pl

© Copyright by Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ,
individual authors and Księgarnia Akademicka, 2025

Recenzent
dr hab. Urszula Kusio prof. UMCS

Opracowanie redakcyjne
Agnieszka Sabak

Projekt okładki
Marta Jaszczuk

ISBN 978-83-8368-299-0 (druk)
ISBN 978-83-8368-300-3 (PDF)
<https://doi.org/10.12797/9788383683003>

Na okładce wykorzystano projekt Profesora Tadeusza Palecznego, fot. dr Anna Duda

Publikacja dofinansowana przez Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych
Uniwersytetu Jagiellońskiego

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43
e-mail: publishing@akademicka.pl
<https://akademicka.pl>

Spis treści

OD PRZYJACIÓŁ, UCZNIÓW I WSPÓŁPRACOWNIKÓW 9

I. EKSPŁORACJE KONCEPCYJNE

ANDRZEJ PORĘBSKI

Z SOCJOLOGIĄ NA TY... CZYLI JAK KRÓLOWA NAUK POTRAFI WIĄZAĆ
LUDZKIE ŻYCIORYSY15

LESZEK KORPOROWICZ

ANIMOWANIE TEORII.....23

BOGDAN SZLACHTA

KILKA UWAG HISTORYKA MYŚLI POLITYCZNEJ O POTRZEBIE BADANIA
NAPIĘĆ MIĘDZY TYM, CO UNIWERSALNE, I TYM, CO PARTYKULARNE
(TAKŻE NARODOWE) 37

SYLWIA JASKUŁA-KORPOROWICZ

EWOLUCJA RELACJI MIĘDZYKULTUROWYCH W ERZE TRANSFORMACJI
TECHNOLOGICZNYCH.....47

KINGA ORZEŁ-DEREŃ

PEDAGOGIKA DIALOGU JAKO ODPOWIEDŹ NA WYZWANIA WSPÓŁCZESNYCH
RELACJI MIĘDZYKULTUROWYCH.....71

MONIKA BANAŚ

O EMPATII W NAUCE WEDŁUG ANNY KINGSFORD 89

II. KU WIELOKULTUROWOŚCI

KATARZYNA WARMIŃSKA

TATARZY POLSCY – PAMIĘĆ, PRZESZŁOŚĆ I ETNICZNOŚĆ.....103

MAŁGORZATA KOŁACZEK, JOANNA TALEWICZ

ALE STRACH, KTÓRY BYŁ W TOBIE, PRZEPŁYWA DO DZIECI Z MLEKIEM MATKI –
MILCZENIE I MIĘDZYPOKOLENIOWA TRAUMA ROMÓW I SINTI121

MAJA PRADELLE

- OBRAZ KULTURY I PROJEKT ASYMLACJI RDZENNEJ LUDNOŚCI CHILE
ZAPREZENTOWANE PRZEZ IGNACEGO DOMEYKĘ W KSIĄŻCE
PT. *ARAUKANIA I JEJ MIESZKAŃCY*149

WAWRZYNIEC KONARSKI

- POLAK O CELTACH, CZYLI UWAGI WŁASNE O DEMITOLOGIZACJI
WYBRANYCH CECH WIZERUNKOWYCH IRLANDII I IRLANDCZYKÓW161

FRANCISZEK CZECH

- RASA, ETNICZNOŚĆ I RELIGIA W FILIPIŃSKIM PROCESIE NARODOWO-
TWÓRCZYM179

III. PODRÓŻE PO TEKSTACH KULTURY**BARBARA WEŹGOWIEC**

- MIĘDZY MAPĄ I WYOBRAŹNIĄ – ANALIZA PORÓWNAWCZA *ATLASU ŁĄDÓW
NIEBYŁYCH* EDWARDA BROOKE’A – *HITCHINGA* I *ATLASU WYSP
ODLEGŁYCH* JUDITH SCHALANSKY 201

EWA BUJWID-KUREK

- KULTURA NARODOWA DETONATOREM NIENAWIŚCI? PRZEMYSŁENIA
INSPIROWANE LEKTURĄ ESEJÓW IVANA ČOLOVICIA 217

ELŻBIETA BINCZYCKA-GACEK

- STILL AIN’T NO BLACK IN THE UNION JACK?* – AFRO-BRYTYJSKOŚĆ
W TWÓRCZOŚCI CZARNYCH AUTORÓW Z WIELKIEJ BRYTANII
NA PRZYKŁADZIE *DOTTIE ABDULRAZAKA GURNAHA*233

JAKUB KOŚCIÓLEK

- ŻOŁNIERZE NA NIE SWOJEJ WOJNIE. LOSY AFRYKAŃSKICH UCZESTNIKÓW
WOJEN ŚWIATOWYCH WE FRANCJI I ICH OBRAZ W FILMIE *CAMP DE
THIAROYE* 247

PIOTR KLETOWSKI

- CZY KILLER MOŻE BYĆ BUDDĄ? ANALIZA RELIGIJNYCH INSPIRACJI
KINA HONGKOŃSKIEGO NA PRZYKŁADZIE FILMU *PŁATNY MORDERCA
JOHNA WOO* 265

JADWIGA ROMANOWSKA

- TRANSKULTUROWE MOMENTY W PRAKTYCE TAŃCA FLAMENCO 281

IV. MIEJSCA PODRÓŻY**MAGDALENA BANASZKIEWICZ**

PODRÓŻ NIEOSWOJONA..... 293

ELŻBIETA WIĄCEK

RZYM – PODRÓŻ SŁUŻBOWA 303

ADAM ŻALIŃSKI

CZEKAŁEM NA ZIMĘ. WŚRÓD POLAKÓW W KAZACHSTANIE..... 315

KAROLINA GOLEMO

LIZBONA. MIASTO MIĘDZYKULTUROWYCH PRZEPEŁYWÓW..... 335

ANNA DUDAYELLOWSTONE DUTTON RANCH W MRĄGOWIE. W OCZEKIWANIU
NA KOLEJNY SEZON 351**BOŻENA PĘKAŁA**

TAJEMNICE LIBERTY ISLAND. ROZMOWY Z WOLNOŚCIĄ 361

V. TERRA INCOGNITA**RENATA HOŁDA**KTO STRASZY W CHICAGO? O DUCHACH I KLASYCZNYCH LEGENDACH
MIEJSKICH..... 373**PAWEŁ PLICHTA**„STULTORUM PLENA SUNT OMNIA” – STULTITIA SICUT CULTURAE
HEREDITATEM 391**JAROSŁAW ROKICKI**MIMETYCZNA REINTERPRETACJA KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ –
REFLEKSJE METODOLOGICZNE 417**KAROLINA KOSYNA**

TOŻSAMOŚĆ WIRTUALNA A RELACJE MIĘDZYKULTUROWE..... 443

NATALIA OŻEGALSKA-ŁUKASIKSZTUCZNA INTELIGENCJA NA KULTUROWYM ROZDROŻU. W POSZUKIWANIU
RÓWNOWAGI MIĘDZY INNOWACJĄ A SPRAWIEDLIWOŚCIĄ
ALGORYTMICZNĄ 455

BIOGRAMY 471

KAROLINA GOLEMO 

Institut Studiów Międzykulturowych

Uniwersytet Jagielloński

karolina.golemo@uj.edu.pl

LIZBONA. MIASTO MIĘDZYKULTUROWYCH PRZEPLÝWÓW

HISTORIA UTKANA Z RÓŻNORODNOŚCI

Można powiedzieć, że Lizbona ma międzykulturowość w genach. Jest jak mozaika, wzór ułożony z *azulejos*, w którym różne elementy przeplatają się ze sobą, tworząc całość. Miasto różnorodnych kulturowych przeplýwów, położone na peryferiach świata, o którym kiedyś mówiono „stary” i z którego wyruszano do innych, nowych światów, od samego początku było miejscem spotkania kultur. Ta wielowiekowa, wielowarstwowa historia Lizbony daje o sobie znać także dzisiaj, czasem w sposób nieoczekiwany, zaskakujący. Na przykład, kiedy planowana jest budowa podziemnego parkingu na nabrzeżu nad Tagiem i trzeba ją wstrzymać, bo w miejscu inwestycji, pod paroma warstwami ziemi inżynierowie trafiają na kilkunastometrową łódź i pozostałości po dawnym porcie sprzed kilku stuleci. Albo kiedy podczas ulewy obsuwa się ziemia na terenie katedry i w miejscu krążganków pojawia się głęboki krater, który szybko zmienia się w stanowisko archeologiczne. Głęboko pod powierzchnią znajdują się bowiem pozostałości po poprzednich budowlach: kawałki mozaik ściennych z okresu dominacji arabskiej w tej części Półwyspu Iberyjskiego (niektórzy archeologowie utrzymują, że to ruiny dawnego meczetu), pozostałości po dawnych kramach i głównej ulicy handlowej z czasów *Olisipo* – rzymskiej Lizbony, a jeszcze głębiej szczątki ceramicznych naczyń z wcześniejszego okresu, kiedy ziemie te

odwiedzali i zamieszkiwali Fenicjanie. Rzymski amfiteatr na około trzy tysiące widzów z pięknym widokiem na Tag, a raczej to, co z niego pozostało, odkryto dopiero po wielkim trzęsieniu ziemi, które zdewastowało miasto w połowie XVIII wieku¹. Pozostałości po fabryce pasty rybnej zwanej *garum*, niezwykle popularnej w całym imperium rzymskim, odnaleziono – również przypadkiem – już w czasach współczesnych, w podziemiu jednej z kamienic (dzisiaj mieści się tam siedziba banku) w dzielnicy Baixa. Alfama, średniowieczna dzielnica Lizbony założona przez muzułmanów, zachowała swój oryginalny układ architektoniczny, będący labiryntem wąskich uliczek i zaułków, w których łatwo się zagubić. Zresztą, sama jej nazwa pochodzi od arabskiego określenia łąźni lub wody pitnej. Także najbardziej emblematiczne budowle Lizbony mają swoją wielokulturową genezę. Katedra stoi w miejscu, w którym niegdyś znajdował się potężny meczet, a jeszcze wcześniej rzymska świątynia przekształcona potem w kościół wizygocki. Położony na jednym z lizbońskich wzgórz średniowieczny zamek świętego Jerzego został natomiast przejęty po muzułmanach i przebudowany przez Portugalczyków, stając się na jakiś czas siedzibą rodziny królewskiej.

Dzisiaj ta odległa historia jest już dość dobrze rozpoznana, opowiadają o niej przewodnicy podczas tematycznych wycieczek przybliżających to, czym była rzymska Olisipo czy muzułmańska Al-Uxbuna. Powstają specjalne wizualizacje, jak ta przygotowana w ramach projektu *Lisboa Romana*², dzięki któremu można wirtualnie zwiedzać miasto, korzystając z interaktywnych map i szczegółowych opisów najważniejszych miejsc na archeologicznych szlakach. Turyści lubią słuchać opowieści o mitycznych początkach Lizbony, którą miał założyć Odyseusz, wracając do domu po wojnie trojańskiej³. Bliższa faktom, choć dzisiaj zazwyczaj już podważana przez historyków, jest fenicka geneza Lizbony, którą Fenicjanie mieli nazywać Alis Ubbo – „bezpieczna przystań” czy „spokojna zatoka”. Nakładające się na siebie warstwy wielokulturowej historii miasta są dzisiaj odkrywane i eksponowane, stanowiąc nie tylko atrakcyjną pamiątkę z przeszłości, ale ważny element *genius loci*.

¹ B. Hatton, *Lizbona. Królowa mórz*, tłum. B. Gutowska-Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2022, s. 39.

² Strona projektu Lisboa Romana <https://lisboaromana.pt/en>, dostęp: 7.06.2025.

³ Opowieść tę przywołał w XVII-wiecznym poemacie portugalski poeta Gabriel Pereira de Castro, zob. J. Klave, *Historia literatury portugalskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985.

RÓŻNE ODSŁONY AFRYKAŃSKOŚCI

Jednym z najbardziej wyrazistych jest współcześnie afrykańskie oblicze Lizbony. Dzieje się tak za sprawą obecności Afrykanów, imigrantów i Portugalczyków afrykańskiego pochodzenia, w większości – choć niewyłącznie – z krajów będących kiedyś częścią portugalskiego imperium kolonialnego. Jak zauważa Barry Hatton, „z Lizbony [...] jest znacznie bliżej do Afryki niż z siedziby władz UE w Brukseli i to nie tylko w sensie geograficznym”⁴. Stolica Portugalii bardziej niż inne stolice europejskie jest Afryką przesiąknięta, choć nie zawsze przekłada się to na wzajemne zrozumienie i harmonijne relacje.

Ta „afrykańska Lizbona” ma różne odsłony – od kuszących egzotyką atrakcji turystycznych po realia życia w afrykańskiej diasporze wiążącego się z marginalizacją i wykluczeniem. „Afrykańskość” (*africanidade*) Lizbony można więc rozumieć na różne sposoby. Istnieje afrykańskość powierzchowna, fasadowa, stosunkowo łatwa do przyswojenia. Bywa częścią strategii promocyjnej Lizbony jako miasta kosmopolitycznego, europejskiego, ale zarazem „egzotycznego”. Promowanie tak pojmowanej afrykańskości służy budowaniu marki miasta, podkreślaniu jego unikatowego charakteru i „inności”. Turyści, zwłaszcza ci pochodzący z krajów bardziej jednolitych etnicznie, spragnieni obcowania z „egzotyką”, znajdują więc w Lizbonie zaspokojenie swojej potrzeby spotkania z odmiennością. Pisząc ponad dekadę temu o muzyce i etniczności w Lizbonie, Jorge de la Barre zauważał: „w procesie wynajdowania na nowo i konsumowania tego, co egzotyczne, Inny posiada niemalże magiczne właściwości ożywiania, odmładzania Europy, dzięki «prymitywnej prawdziwości» swojej sztuki, tańca, muzyki etc.”⁵. Afrykański wymiar miasta jest widoczny we współczesnej ofercie kulturalno-artystycznej czy gastronomii. Poznawanie tego wymiaru afrykańskości Lizbony jest doświadczeniem zdecydowanie multisensorycznym: kolory tradycyjnych ubiorów, smaki i zapachy potraw (kabowerdeńska *cachupa*, angolska *moamba* to chyba najpopularniejsze w tzw. mainstramie), dźwięki muzyki i różnych języków, z których najczęściej słyszany jest *crioulo* z Cabo Verde.

⁴ B. Hatton, *op. cit.*, s. 17.

⁵ J. de la Barre, *Música, cidade, etnicidade: explorando cenas musicais em Lisboa*, „Revista Migrações” 2010, no. 7, s. 160.

Marcin Kydryński już wiele lat temu pisał o starej Lizbonie, że jest ona jakby „wpół Afryką”⁶. I dzisiaj można powiedzieć o niej właściwie to samo.

Inną odstoną afrykańskości jest życie codzienne społeczności imigranckich, często borykających się z dyskryminacją i rasizmem, funkcjonujących na obrzeżach społeczeństwa (także w sensie dosłownym: spora ich część zamieszkuje rejony peryferyjne i suburbia), żyjących w ubóstwie i poczuciu niepewności. Na głębszym poziomie refleksji o afrykańskim dziedzictwie w Lizbonie pojawiają się kwestie związane z pamięcią o kolonializmie i procederze niewolnictwa, któremu przewodzili w Europie Portugalczycy. Ożywianie pamięci o tym rozdziale w historii kraju wiąże się współcześnie z różnymi praktykami „dekolonizowania” przestrzeni miejskich i budowaniem nowych narracji reinterpretujących kolonizatorską przeszłość. Głos w tej sprawie zabierają przedstawiciele i przedstawicielki młodego pokolenia osób o afrykańskich korzeniach (*afrodescendentes*), którzy nie doświadczyli kolonializmu, ale odczuwają jego skutki do dzisiaj i przepracowują ten temat w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej czy społecznej. Niektórzy z nich określają się jako Afrykanie, inni jako Portugalczycy afrykańskiego pochodzenia, jeszcze inni mówią o sobie *afrolisboetas* – Afrolizbończycy. Można odnieść wrażenie, że wśród sporej części mieszkańców Lizbony ciągle jeszcze brakuje świadomości tego, jak długa i złożona jest historia afrykańskiej obecności w tym mieście⁷.

Dzisiejsza mozaikowa, wieloetniczna struktura miasta wiąże się nie tylko z kolonizatorską przeszłością Portugalii, ale także ze współczesnymi procesami i różnymi rodzajami mobilności. W Lizbonie osiedlają się imigranci i uchodźcy. Miasto przyciąga również cudzoziemców z bogatszych krajów, prowadzących styl życia cyfrowych nomadów. Ten międzykulturowy charakter nie jest jednak nowym trendem. Renesansowa Lizbona była jednym z najbardziej zróżnicowanych – pod względem etnicznym, rasowym, religijnym – miejsc w ówczesnej Europie. Położone na peryferiach „starego kontynentu” miasto stało się centralnym punktem kolonialnego imperium, przewodzącego w wymianie handlowej pomiędzy odległymi regionami świata. W Lizbonie spotykali się ludzie pochodzący z Europy, Afryki, Ameryki i Azji. Portugalska stolica była też wówczas jednym z ważniejszych w Europie centrów handlu niewolnikami. Stała się

⁶ K. Golemo, *Lizbona afrykańska. Trudne dziedzictwo, relacje postkolonialne i międzykulturowe wyzwania*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2021, nr 5 (74), s. 23-40.

⁷ M. Kydryński, *Muzyka moich ulic. Lizbona*, Wydawnictwo Inne, Warszawa 2013, s. 41.

nim zresztą wcześniej niż Londyn czy Paryż⁸. Szczególne miejsce w miejskim krajobrazie zajmowali od XVI wieku Afrykanie – niewolnicy, potem także wyzwolenicy. Afrykańska dzielnica Mocambo położona w centrum Lizbony była wówczas ewenementem na skalę europejską⁹. Afrykanie starali się zachowywać swoje obyczaje, choć ich tożsamość ulegała przemianom na skutek zetknięcia z kulturą portugalską. To po części symulowane i powierzchowne integrowanie się, wtapianie w lizbońskie społeczeństwo, było jedną ze strategii przetrwania w nowym miejscu i ochrony własnych praktyk kulturowych, swoistym ruchem oporu¹⁰. Od XVI wieku afrykańscy muzycy grali w portugalskich orkiestrach na europejskich instrumentach, wtedy też w sztukach teatralnych w Portugalii zaczęły się pojawiać karykaturalne postaci Afrykanów służących swoim panom. W sferze religijnej afrykańscy wyzwolenicy praktykowali różne formy synkretyzmu: brali na przykład czynny udział w procesjach Bożego Ciała, ale też oferowali białym lizbończykom płatne usługi szamańskie¹¹. Robią to zresztą także i dzisiaj. Wiadomo także, że rytuały religijne Afrykanów bywały powodem ich prześladowań ze strony portugalskiej inkwizycji¹².

Klimat, jaki panował w mieście w okresie podbojów kolonialnych, w sugestywny sposób pokazano na wystawie w Museu de Arte Antiga wiosną 2017 roku. Ekspozycja „Lizbona – Miasto Światowe/Lisbon the Global City”¹³ miała na celu zaprezentowanie stolicy Portugalii jako przestrzeni kosmopolitycznej, w której krzyżowały się wpływy kulturowe kilku kontynentów¹⁴. Główną atrakcją

⁸ J. Pitts, *Afropejczycy. Zapiski z czarnej Europy*, tłum. Z. Szachnowska-Olesiejuk, Wydawnictwo Otwarte, Kraków 2023, s. 468.

⁹ O obecności Afrykanów w Lizbonie w okresie portugalskiego kolonializmu, zob. m.in. I. Castro Henriques, P. Pereira Leite, *Lisboa cidade africana. Percursos de Lugares de Memória da Presença Africana. Séculos XV–XXI*, Lisboa 2013; I. Castro Henriques, *A presença africana em Portugal, uma história secular: preconceito, integração, reconhecimento (séculos XV–XX)*, Alto Comissariado para as Migrações, Lisboa 2019.

¹⁰ B. Cardoso, *Bairro do Mocambo*, Re-mapping Memories, <https://re-mapping.eu/pt/lugares-de-memoria/bairro-do-mocambo>, dostęp: 1.05.2024.

¹¹ I. Castro Henriques, *Percursos históricos dos Africanos em Lisboa (séculos XV–XX)*, „Memorializar e descolonizar a cidade (pós)colonial”, *As Marcas Coloniais na Cidade e no Corpo* – TBA, Teatro do Bairro Alto, 5 maja 2021 [wystąpienie].

¹² Zob. D. Bueno Calainho, *Africanos penitenciados pela Inquisição portuguesa*, „Revista Lusófona de Ciência das Religiões” 2004, no. 5–6.

¹³ Zob. syntetyczny opis wystawy na stronie internetowej (museudearteantiga.pt).

¹⁴ Poeta Miguel Torga napisał, że w XVI wieku Lizbona była „skrzyżowaniem świata” (*um cruzamento do mundo*), B. Hatton, *Os Portugueses. A história moderna de Portugal. O verdadeiro retrato de um povo único, fascinante e contraditório*, Clube do Autor, Lisboa 2011, s. 81.

wystawy był obraz nieznanego niderlandzkiego malarza przedstawiający nieistniejącą już obecnie Nową Ulicę Kupiecką (rua Nova dos Mercadores), będącą na przełomie XVI i XVII wieku głównym traktem handlowym w mieście. Rua Nova dos Mercadores została całkowicie zniszczona w czasie trzęsienia ziemi w 1755 roku. Na obrazie przedstawieni są kupcy, kuglarze, muzykanci, sprzedawcy uliczni, niewolnicy, dworzanie, rycerze. Są na nim uwiecznione również egzotyczne zwierzęta i towary luksusowe pochodzące z Afryki, Brazylii i Azji, którymi w XVI wieku handlowano w Lizbonie właśnie na tej ulicy¹⁵.



Lizbona. Widok z Miradouro das Portas do Sol. Fot. Karolina Golemo

Ekspozycja z jednej strony była świadectwem wielkości portugalskiego imperium w okresie tzw. „złotej epoki”¹⁶ i podkreślała wielokulturowy charakter Lizbony, ale z drugiej – przypominała o trudnym okresie w historii, skłaniając do krytycznej refleksji i poszukiwania innych nieeuropocentrycznych narracji. Hasło przewodnie lizbońskiej kandydatury do wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO brzmi „Historical Lisbon, Global City” i nietrudno dostrzec jego zbieżność z tytułem wspomnianej wystawy. W niektórych środowiskach bywało ono krytykowane jako nawiązujące do portugalskiego imperializmu i zarazem

¹⁵ Katalog wystawy *The Global City. Lisbon in the Renaissance*.

¹⁶ Zob. na ten temat B. Hlibowicka-Węglarz, „Złota Epoka” Portugalii i języka portugalskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2021.

wykluczające peryferyjne obszary miasta w dużej mierze zamieszkiwane przez diasporę afrykańską¹⁷.

Do dzisiaj są w Lizbonie ślady po tej imperialnej przeszłości. Wywołują spory, debaty, potrzebę rozrachunku z okresem kolonializmu. Z drugiej strony, ta imperialna spuścizna pobudza wyobraźnię i nadaje miastu swoistego kolorytu, sprawiając, że ma ono „intrygujący, egzotyczny charakter, niespotykany gdzie indziej w Europie”¹⁸.

PUŁAPKI POPULARNOŚCI I PRZEMIANY TOŻSAMOŚCIOWE. PRZYPADEK MOURARII

Jeszcze jakiś czas temu Lizbonę postrzegano jako urokliwy, trochę jakby zastygły w czasie zakątek Europy. Zawieszona nad Atlantykiem, z dala od ruchu i pośpiechu innych europejskich stolic, była schronieniem dla osób szukających ukojenia i zadumy. Od ponad dekady stolica Portugalii cieszy się rosnącą popularnością, a odwiedzających ją turystów coraz wyraźniej widać w miejskiej przestrzeni. Po chwilowym przestoju spowodowanym przez pandemię, miasto znowu stało się jednym z najczęściej wybieranych miejsc w Europie. Obecność turystów i napływ cudzoziemców, którzy osiedlają się w Lizbonie na stałe, zmienia miasto. Już ponad dekadę temu Iza Klementowicz pisała, że turyści nadają Lizbonie «dynamiczności i nerwowości», powodując, że w powolne lizbońskie życie wkrada się pobudzenie”¹⁹. Rzeczywiście, miasto staje się coraz bardziej frenetyczne, ale przyczyną tego nie jest wyłącznie obecność turystów. Nowej prędkości nabiera ono także dzięki wzmożonej mobilności imigrantów, osób napływowych wnoszących do Lizbony swoją codzienną rutynę.

Od kilku lat mówi się o procesach gentryfikacji pewnych obszarów, do których należy między innymi dzielnica Mouraria. Została założona w XII wieku jako enklawa poza murami miasta, w której po rekonkwiescie osadzono muzulmanów. Była więc przytułkiem dla ludzi „innych” niż chrześcijanie, a potem, na przestrzeni wieków, przyjmowała wszystkich przybywających z zewnątrz: imigrantów spoza Lizbony, a następnie z innych części Europy i świata. Etniczny

¹⁷ Zob. np. A. Brito Guterres, A.N. de Sousa, *The Invisible City. Existence and Resistance in the Peripheries of Lisbon*, „The Funambulist. Proletarian Fortresses” 2018, no. 16, s. 25.

¹⁸ B. Hatton, *Lizbona. Królowa mórz...*, s. 17.

¹⁹ I. Klementowska, *Samotność Portugalczyka*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014, s. 194.

charakter tej ubogiej, „ludowej” (*popular*) części starego miasta to do dzisiaj jej główny wyróżnik. Kilkanaście lat temu rozpoczęły się prace nad zmianą wizerunku tej przestrzeni, w które włączyły się zarówno władze miasta, jak i lokalne organizacje i stowarzyszenia, przede wszystkim powstałe wówczas *Renovar Mouraria* (Odnowić Mourarię). Postrzegana jako niebezpieczna, nieprzyjazna i obskurna, dzielnica pozostawała przez długie lata poza głównymi szlakami turystycznymi, mimo jej centralnego położenia. Na wzrost popularności Mourarii wpłynęła jej rewitalizacja, szczególnie projekty promujące wielowiekowe tradycje i wieloetniczne dziedzictwo kulturowe dzielnicy. Jej specyfikę stanowi przenikanie się i dopełnianie przeciwieństw: *sacrum* (celebrowane z rozmachem procesje i różne uroczystości religijne, np. pochody ku czci świętych) i *profanum* (prostytycja, narkotyki, przestępczość, fado, bohema, włóczęgostwo). To, co tradycyjne, łączy się z tym, co wielokulturowe. Skutkiem procesu „odnowy” Mourarii był gwałtowny wzrost jej atrakcyjności dla zagranicznych inwestorów i turystów, co obróciło się przeciwko pewnej części mieszkańców dzielnicy. Zrealizował się więc scenariusz rozpoznany już w innych miastach: rewitalizacja spowodowała estetyzację i komercjalizację przestrzeni. Rozbudziła przy tym zainteresowanie nie tylko turystów, ale także cudzoziemców pragnących osiedlić się w Lizbonie na dłużej. Mouraria, kusząca swoją autentycznością, romantycznym, zastygłym w czasie nieładem i atmosferą bohemy, przyciąga więc głównie artystów i przedstawicieli wolnych zawodów z bogatszych części Europy. Na skutek gentryfikacji handlowej zmienia się też krajobraz dzielnicy. Obok tradycyjnych sklepików miejscowych handlarzy funkcjonują dziś przestrzenie *chic* i *gourmet* (galerie sztuki, sklepy typu *concept store* z fikuśnymi pamiątkami i gadżetami z wyższej półki, winiarnie i knajpy w nowoczesnym stylu), filia znanej w Lizbonie włoskiej lodziarni etc. W barze-kawiarni O Corvo (Kruk) przy placu Largo dos Trigueiros obsługują czasem kelnerzy niemówiący ani słowa po portugalsku. To wymowny znak, że przestrzeń ta jest w pierwszej kolejności przeznaczona dla przyjezdnych. Proces ten obejmuje też inne części miasta. W sąsiadującej z Mourarią dzielnicy Baixa tradycyjne tawerny z tanim domowym jedzeniem (*tascas*, *cervejarias*) ustępują miejsca nowym lokalom o zupełnie innym profilu²⁰.

²⁰ K. Golemo, *Lizbona – miasto zawłaszczone. Do kogo należy dzisiaj portugalska stolica?*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2019, nr 4 (61), s. 85-109.

(OSOBISTY) WYCINEK Z MIĘDZYKULTUROWEJ MAPY MIASTA

Wieloetniczna Mouraria jest dobrym, choć niejedynym przykładem kulturowej różnorodności Lizbony. Są i inne przestrzenie o takim charakterze. Można tej międzykulturowości doświadczać w różny sposób i opisywać ją zgodnie z własnym postrzeganiem i odczuwaniem. Po latach mieszkania i pomieszkiwania w Lizbonie mam swoją własną mapę tego miasta, a na niej punkty szczególnie dla mnie znaczące. Niektóre z nich bywają powszechnie uważane za miejsca o nasilonej różnorodności, w których dochodzi do zagęszczenia różnego rodzaju międzykulturowych kontaktów. Taki jest na przykład obszar wokół placu Martim Moniz, który wziął swoją nazwę od nazwiska średniowiecznego rycerza. Według legendy wstąpił się on podczas oblężenia i odbijania lizbońskiego zamku z rąk Maurów w czasie rekonkwisty. Martim Moniz to plac wielofunkcyjny. Stojący przy nim wielokondygnacyjny pawilon jest ośrodkiem lokalnego handlu, prowadzonego głównie przez Chińczyków, ale także innych imigrantów z Dalekiego Wschodu i krajów Afryki. Na placu mają swój początek pochody obywatelskie i procesje w Boże Ciało, odbywają się na nim manifestacje polityczne, obchody końca ramadanu i chińskiego nowego roku. Dopiero podczas corocznego chińskiego święta widać, jak wielu Chińczyków zamieszkuje ten rejon. Na co dzień nie dają się raczej zauważyć w miejskiej przestrzeni, spędzając czas w domach, miejscach pracy, szkołach. O wiele bardziej widoczni są w tym miejscu Afrykanie czy imigranci z Bangladeszu i Nepalu.

Martim Moniz wygląda i funkcjonuje współcześnie inaczej niż dekadę temu. Nie ma już kiosków z jedzeniem serwujących kosmopolityczną kuchnię fusion, nie ma klientów sączących napoje przy chilloutowych setach didżejów, nie ma estrady otoczonej sztuczną trawą, na której niegdyś odbywały się koncerty z muzyką na żywo czy taneczne spotkania przy dźwiękach swingu, tanga, forró albo francuskiej mazurki wygrywanej na akordeonie. Nie ma też pokazów filmowych w ramach letniego kina. Te wszystkie wydarzenia odbywały się na placu Martim Moniz w czasie, kiedy funkcjonował jako *Mercado de Fusão*. W latach 2011–2012 w ramach rewitalizacji dzielnicy Mouraria i umacniania kulturowej różnorodności miejsce to zaczęto tak modelować, by stało się przestrzenią spotkań kultur. Na placu stanęły kioski z jedzeniem nie tylko portugalskim i afrykańskim, ale też z różnych innych krajów (Argentyny, Japonii, Chin, Bangladeszu, Brazylii). Ta oferta gastronomiczna przy akompaniamencie dźwięków z różnych stron świata oraz innych wydarzeń kulturalnych miała sprawić, że okolica Martim Moniz

nie będzie już tylko przestrzenią etnicznego biznesu i usług świadczonych przez imigrantów, ale przyciągnie także inne osoby, w tym turystów.

Projekt miał trwać do 2022 roku, ale podpadł dużo wcześniej w wyniku nieporozumień pomiędzy jego inicjatorami a władzami miasta. Planowano przebudowę tej przestrzeni i powstanie centrum handlowego, co spowodowało protesty lokalnych społeczności. Dyskusja nad dalszym rozwojem Martim Moniz utknęła w martwym punkcie. Plac jest nadal miejscem krzyżowania się międzykulturowych przepływów, ale dzisiaj wygląda inaczej. To przede wszystkim punkt towarzyskich spotkań Afrykanów, Bengalczyków czy Nepalczyków, głównie mężczyzn. Sprzedają oni, nieformalnie, przygotowywane przez siebie tradycyjne przekąski. Atmosfera jest trochę jak na afrykańskim czy dalekowschodnim targowisku. Można kupić także haszysz i inne używki, jeżeli się wie, w jaki sposób tę transakcję zorganizować, komu dać sygnał, do kogo podejść.

Jeszcze paręnaście lat temu turyści wychodzący poza strefę centralnej dzielnicy Baixa zatrzymywali się na placu Martim Moniz i zazwyczaj nie podążali dalej. Położony nieopodal inny plac, Intendente Pina Manique (potocznie i skrótowo nazywany po prostu Intendente) i przylegające do niego ulice Benfornoso czy Anjos (po portugalsku: Aniołów) miały etykietkę miejsc niebezpiecznych: były to przede wszystkim rewiry handlarzy narkotyków, alfonsów i prostytutek. Ci, którzy nie bali się zapuszczać w te okolice, korzystali z lokalnych (często niezalegalizowanych) chińskich knajpek poukrywanych na ostatnich piętach obskurnych kamienic. Niektóre z nich działają do dzisiaj.

W ostatnich latach krajobraz tej części miasta zaczął się zmieniać – w odrestaurowanym budynku przy placu Intendente powstał jeden z bardziej luksusowych hoteli w rejonie²¹, a pobliskie kafejki i kluby (Café das Joanas, Largo Café, Casa Independente, Sport Clube Intendente) cieszyły się rosnącą popularnością, także wśród zagranicznych turystów czy studentów przebywających na wymianie. Te kluby, ze swoją alternatywną i zróżnicowaną ofertą muzyczną, to były prawdziwe wylęgarnie międzykulturowości. Przy placu, w odnowionych kamienicach pokrytych płytkami *azulejos* mieszczą się dzisiaj stylowy sklep z portugalskim rękodziełem A Vida Portuguesa i sklep przynależący do tradycyjnej fabryki ceramiki i glazury Viúva Lamego (od jakiegoś czasu zamknięty). Od znajomej

²¹ Budynek z 1908 roku, nagrodzony wówczas nagrodą Valmor jako jeden z najpiękniejszych w Lizbonie, został całkowicie odnowiony i w 2017 roku przekształcony w czterogwiazdkowy hotel. Zachowano architekturę secesyjną z kafelkami *azulejos*, małą kopułą i kutym żelazem na zewnątrz, wewnątrz natomiast cechuje się wystrojem vintage i minimalistycznym.

mieszkającej w Lizbonie usłyszałam już prawie dekadę temu komentarz dobitnie podsumowujący przemianę, jaka nastąpiła w dawnych zdegradowanych częściach miasta pod wpływem turystycznej popularności: „wczoraj deptało się tam po śmieciach i zużytych strzykawkach, a dzisiaj mamy trendy bary wypełnione po brzegi hipsterami”.

Plac Intendente od 2012 roku należy administracyjnie do dzielnicy Arroios, jednej z najbardziej zróżnicowanych etnicznie części miasta. Mieszka w niej oficjalnie ponad 33 000 osób reprezentujących około 80 narodowości²². Może dlatego lokalna hala targowa (mieszcząca sieciowy supermarket, pocztę, masarnię, targ owocowy, sklepik z afrykańskim rękodziełem, kiosk z gazetami, kwiaciarnię i dwie knajpki) ma dodatkowo wydzieloną część zwaną *Mercado de Culturas* – Targowisko Kultur. W liczącej 1000 m² hali, przeznaczonej dla lokalnej społeczności, organizowane są warsztaty, seminaria, pokazy teatralne, wydarzenia sportowe i różne gościnne eventy, często o charakterze międzykulturowym. To właśnie w tej przestrzeni odbywały się niektóre projekcje filmów w ramach pierwszej edycji Arroios Film Festival – międzynarodowego „inkluzywnego” festiwalu filmowego współorganizowanego przez radę dzielnicy w 2016 roku.

Od samego początku poznawałam Lizbonę jako miasto międzykulturowe. Z jednej strony dlatego, że takiej właśnie perspektywy poszukiwałam, z drugiej – miejsca, w których mieszkałam, przebywałam, pracowałam, były przestrzeniami szczególnie różnorodnymi kulturowo. A może jeden aspekt warunkował drugi. Lizbona przywoływana jeszcze parę lat temu jako przykład udanej realizacji modelu międzykulturowości i ciesząca się dobrymi wskaźnikami integracji społecznej jest już dzisiaj nieco innym miastem. Od przyjaciół mieszkających tu na stałe coraz częściej słyszę głosy o tym, że to przenikanie się kultur stopniowo przeistacza się w ich rozdzielanie i szeregowanie. Mówi się więcej o problemach nierówności i rasizmu, o tym, że Lizbona gorzej radzi sobie z zarządzaniem różnorodnością. Poszczególne grupy etniczne zaczynają się odcinać od pozostałych i zamykać w swoich granicach, międzykulturowy przepływ trafia na bariery.

Przykładem tych procesów jest zmieniający się krajobraz niektórych miejsc. Podążanie ulicą Benfornoso łączącą place Martim Moniz i Intendente jest dzisiaj trochę jak wejście w inny, dalekowschodni świat, w którym przebywają prawie wyłącznie imigranci z południowej Azji, głównie Bengalczycy. Są tam etniczne restauracje i sklepy, są punkty usługowe (*money transfer*, płatne pośrednictwo

²² Dane ze strony Rady Dzielnicy Arroios <https://jfarroios.pt/a-freguesia/mapa-e-ruas/>, dostęp: 10.03.2025.

przy otrzymywaniu wizy czy szukaniu pokoju na wynajem – niektórzy twierdzą, że to biznesy nielegalne bazujące na wykorzystywaniu ludzkiej desperacji). To już nie miejsce mieszania się kultur, ale raczej odrębny, równoległy świat.



Program Festiwalu Imigrarte z 2014 roku

Źródło: z arch. autorki

MUZYCZNA MIĘDZYKULTUROWOŚĆ

Międzykulturowość Lizbony od początku postrzegałam przede wszystkim przez pryzmat muzyki²³. Moja fascynacja językiem portugalskim zaczęła się od słuchania brazylijskiej bossa novy, a Lizboną – od muzyki i muzyków z Cabo Verde. Sprowadziła mnie do tego miasta ciekawość muzyki kabowerdeńskiej, powstającej w diasporze, a młodzi artyści z Wysp Zielonego Przylądka byli jednymi z pierwszych osób, które poznawałam w portugalskiej stolicy. Muzyczne eksplorowanie Lizbony zaczęłam więc od muzyki afrykańskiej, potem brazylijskiej. Dopiero później zainteresowałam się lizbońskim fado, które – wedle najnowszych ustaleń części badaczy – nie jest „produktem” XIX-wiecznych portowych dzielnic Lizbony, ale ma międzykulturową, afro-brazylijską genezę²⁴. Jednymi

²³ K. Golemo, *Zwiedzanie dźwiękami. Muzyczne podróże po Lizbonie*, „Folia Turistica” 2016, nr 39, s. 172-198.

²⁴ R. Vieira Nery, *Historia Fado*, tłum. G. Jadwiszczak, Wydawnictwo Replika, Zarzewo 2015.

z pierwszych spotkań z międzykulturowością Lizbony były dla mnie festiwale twórczości imigranckiej „Imigrarte”, organizowane dekadę temu w pięknym starym budynku Ateneu Comercial de Lisboa. Jesienią 2014 roku, dzień po przyjeździe na badania terenowe, trafiłam na ten festiwal i to tam zawierałam pierwsze znajomości, niektóre z nich przetrwały do dzisiaj. W Ateneu miała też siedzibę szkoła tańca, do której chodziłam na kursy semby i kizomby razem z lizbończykami i innymi przyjezdnymi. Mam w pamięci różne momenty, spotkania, miejsca związane z muzyką, które już chyba na zawsze będą mi się kojarzyć z różnorodnością kulturową tego miasta. Uliczne potańcówki przy dźwiękach forró na Avenida da Liberdade czy na placu Martim Moniz, festiwal o znaczącej nazwie Lisboa Mistura na placu Intendente, celebrowanie święta Kola San Jon w podlizbońskiej Cova da Moura, koncert kabowerdeńskiej grupy Nôz Raiz w prima aprilis 2016 roku (data znacząca, choć wydarzenie przyniosło całkiem poważne konsekwencje) w klubie Damas, czerwcowe koncerty w *arraiais*²⁵ z okazji



Arraial na Largo da Rosa w Lizbonie w czerwcu 2018 roku.

Fot. Karolina Golemo

²⁵ *Arraial* (w liczbie mnogiej *arraiais*) – miejsce, w którym organizowane są obchody tradycyjnych, ludowych świąt związanych z lokalnym folklorem. Lizbona zapełnia się takimi barwnie udekorowanymi *arraiais* w czerwcu, kiedy obchodzi się święto nieformalnego patrona miasta, św. Antoniego.

obchodów dnia św. Antoniego, szczególnie te organizowane przez stowarzyszenie Renovar Mouraria, buchające energią pochody karnawałowe w rytmie brazylijskiej samby, występ zespołu Bulimundo, leciwych już weteranów kabowerdeńskiej sceny muzycznej, w kultowym klubie B.leza, tuż nad Tagiem. I wiele innych.

Lizbonę poznaję ciągle od kilkunastu lat. Doświadczam jej trochę z pozycji insiderki, a trochę z perspektywy kogoś z zewnątrz. Traktuję ją jak drugi dom, ale zachowuję nieco dystansu, przestrzeni na zachwyt i zdziwienie. Od jakiegoś czasu poznaję Lizbonę od nowa, towarzysząc córce. Pokazuję jej miasto, które jest także i jej miastem. Patrzę, jak się bawi na placach zabaw z dziećmi z różnych części świata, i próbuję sobie wyobrazić, jaka będzie ich Lizbona za dekadę czy dwie.

marzec 2025

BIBLIOGRAFIA

- Brito Guterres A., de Sousa A.N., *The Invisible City. Existence and Resistance in the Peripheries of Lisbon*, „The Funambulist. Proletarian Fortresses” 2018, no. 16, <https://thefunambulist.net/magazine/16-proletarian-fortresses/the-invisible-city-existence-and-resistance-in-the-peripheries-of-lisbon-by-anna-naomi-de-sousa-antonio-brito-guterres>, dostęp: 7.06.2025.
- Buono Calainho D., *Africanos penitenciados pela Inquisição portuguesa*, „Revista Lusófona de Ciência das Religiões” 2004, no. 5–6, s. 47–63, DOI: 10.60543/rlcr.voi5-6.4578.
- Castro Henriques I., *A presença africana em Portugal, uma história secular: preconceito, integração, reconhecimento (séculos XV–XX)*, Alto Comissariado para as Migrações, Lisboa 2019.
- Castro Henriques I., Pereira Leite P., *Lisboa cidade africana. Percursos de Lugares de Memória da Presença Africana, Séculos XV–XXI*, Marca d' Água: Publicações e Projetos, Lisboa 2013.
- De la Barre J., *Música, cidade, etnicidade: explorando cenas musicais em Lisboa*, „Revista Migrações” 2010, vol. 7, s. 147–166.
- Golemo K., *Lizbona – miasto zawłaszczone. Do kogo należy dzisiaj portugalska stolica?*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2019, t. 16, nr 4 (61), s. 85–109, DOI: 10.12797/Politeja.16.2019.61.06.

- Golemo K., *Lizbona afrykańska. Trudne dziedzictwo, relacje postkolonialne i międzykulturowe wyzwania*, „Politeja. Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2021, t. 18, nr 5 (74), s. 23–40, DOI: 10.12797/Politeja.18.2021.74.02.
- Golemo K., *Zwiedzanie dźwiękami. Muzyczne podróże po Lizbonie*, „Folia Turistica” 2016, nr 39, s. 172–198.
- Hatton B., *Lizbona. Królowa mórz*, tłum. B. Gutowska-Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2022.
- Hatton B., *Os Portugueses. A história moderna de Portugal. O verdadeiro retrato de um povo único, fascinante e contraditório*, Clube do Autor, Lisboa 2011.
- Hlibowicka-Węglarz B., *„Złota Epoka” Portugalii i języka portugalskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2021.
- Klave J., *Historia literatury portugalskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985.
- Klementowska I., *Samotność Portugalczyka*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014.
- Kydryński M., *Muzyka moich ulic. Lizbona*, Wydawnictwo Inne, Warszawa 2013.
- Pitts J., *Afropejczycy. Zapiski z czarnej Europy*, tłum. Z. Szachnowska-Olesiejuk, Wydawnictwo Otwarte, Kraków 2023.
- Vieira N.R., *Historia Fado*, tłum. G. Jadwiszczak, Wydawnictwo Replika, Zarzewo 2015.

Abstract

LISBON: A CITY OF INTERCULTURAL FLOWS

The topic of the essay is the intercultural nature of Lisbon in its various dimensions. The text highlights the cultural influences that have shaped the identity of the city and its mosaic-like character. Lisbon's unique genius loci stems from its centuries-long history, during which different cultures succeeded one another, met, and clashed. Intercultural Lisbon is primarily shaped by its inhabitants: locals and newcomers from various parts of the world. Their presence in the urban space, their agency, and their creativity continually shape and transform the city. Lisbon's interculturality is particularly manifested through music, which may serve as a key to

understanding the Portuguese capital. The essay combines insights from academic research with the author's personal reflections on the intercultural spaces in Lisbon.

Keywords: Lisbon, interculturality, music, African cultures, immigration

Dążenie do uchwycenia choćby drobnej cząstki prawdy o ludziach zanurzonych w nieustannie zmieniającej się, pełnej sprzeczności i niejednoznacznej kulturze współczesnego świata można uznać za motyw przewodni intelektualnych przedsięwzięć Profesora Tadeusza Palecznego. Nieprzypadkowo w wielu swoich pracach konsekwentnie powraca On do spuścizny Floriana Znanieckiego postulującego, by prowadząc badania, korzystać ze współczynnika humanistycznego, który pozwala uchwycić rzeczywistość kulturową z perspektywy zwykłych ludzi.

Tytułowe peregrynacje nie są tylko przemieszczaniem się z miejsca na miejsce. Pojęcie to ma znacznie głębszy sens i – nawet użyte poza kontekstem religijnym, gdzie odnosi się do uroczystego przenoszenia relikwii czy obiektów religijnych – konotuje doniosłość przemieszczania się jednostek, także między kulturami i wzorami myślenia. Pozwala postrzegać aktorów społecznych jako swoistych pielgrzymów, którzy, świadomi swoich celów, kroczą samodzielnie, lecz zarazem stanowią część całych przepełnionych symbolami dynamicznych wspólnot i przekraczają ich granice.

Z tych względów peregrynacje uczyniliśmy słowem-kluczem, wyznaczającym ramy dociekań zebranych w tomie, będącym formą wyrażenia wdzięczności Profesorowi Tadeuszowi Palecznemu za okazaną życzliwość oraz wszelkie inspiracje.



WYDAWNICTWO
KSIĘGARNIA
AKADEMICKA

<https://akademicka.pl>

